



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Językowe wyznaczniki stereotypu płci w dowcipach o małżeństwie

Author: Ewelina Tyc

Citation style: Tyc Ewelina. (2014). Językowe wyznaczniki stereotypu płci w dowcipach o małżeństwie W: B. Mitrenga (red.), "Zmienność - stałość - różnorodność w dawnej i współczesnej polszczyźnie" (s. 117-126). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewelina Tyc

Językowe wyznaczniki stereotypu płci w dowcipach o małżeństwie

Punktem wyjścia moich rozważań było przekonanie o tym, że dowcipy są niezwykle istotnym elementem zarówno naszego życia towarzyskiego, jak i całego dyskursu publicznego. Współcześnie teksty humorystyczne coraz częściej goszczą w wypowiedziach polityków, celebrytów, dziennikarzy. Wszyscy lubimy dowcipy i chętnie je opowiadamy, jednak rzadko zastanawiamy się nad tym, dlaczego tak miniaturowe teksty potrafią wywołać salwy śmiechu i wycisnąć łzy z oczu odbiorców. Opowiadając lub słuchając dowcipów, zupełnie nie zwracamy uwagi na to, jaki językowy obraz obu płci wyłania się z tych tekstów. Chcąc zawęzić obszar badań, wybrałam, spośród wielu kategorii tematycznych, dowcipy mówiące o polskim małżeństwie, a co za tym idzie – traktujące o kobiecie w roli żony i mężczyźnie w roli męża.

Kwiryna Handke w artykule zatytułowanym *Język a determinanty płci* pisze:

Obecność płci i jej wyznaczników w języku – co przejawia się z jednej strony jako odzwierciedlenie uczestnictwa w życiu społecznym, a z drugiej strony jako forma kreacyjnej aktywności grupy – nie ogranicza się do różnic stylistycznych. Jest ona mocno i od dawna zakorzeniona w systemie języka i jego normatywnych uregulowaniach. Przy tym specyfika tej relacji opiera się głównie na mocnej zależności faktów językowych od czynników pozajęzykowych.

(HANDKE, 1994: 20)

Zatem nie dziwi fakt, że w polskiej, patriarchalnej kulturze, w której dominuje płeć męska, w języku również utrwalona jest ta nierówność. Brak symetrii sprowadza się do przewagi męskości, co daje formom męskim wyższość nad żeńskimi, te zaś zazwyczaj są jedynie twórcami wtórnymi bądź pochodnymi. Nie bez znaczenia są też pewne czynniki pozaję-

zykowe (np. obyczaj, religia), które wpływają na dyskryminację płci żeńskiej w języku¹. Wobec tego przyjrzyjmy się „po czyjej stronie stoi język” w dowcipach o małżeństwie.

W tej analizie nie będę zajmowała się społecznym aspektem stereotypu żony i męża utrwalonym w polskiej kulturze oraz jego funkcjonowaniem w dowcipach. Interesować mnie będą tylko językowe wyznaczniki stereotypu płci.

Charakterystyczne dla dowcipów o małżeństwie jest przeciwstawianie osób płci męskiej i żeńskiej, zatem zawsze występuje w nich jakaś kobieta w opozycji do mężczyzny lub odwrotnie:

Przyjaciółka do przyjaciółki:

– Nawet najgłupsza kobieta potrafi pokierować inteligentnym mężczyzną.

– Tak, ale tylko bardzo inteligentna kobieta może pokierować głupcem².

Rozmawiają koledzy:

– Janek się ożenił. Ciekawe – z miłości czy dla pieniędzy, bo wziął bogatą pannę.

– Pewnie żonę wziął dla pieniędzy, a forszę z miłości.

Znamienne w tego rodzaju dowcipach jest to, że bohaterowie prezentowani są w określonych relacjach rodzinnych, czyli zawsze pojawia się mężczyzna, który jest żonaty, i kobieta, która jest zamężna, czasami w kontekście sytuacyjnym pojawia się dodatkowo teściowa i dziecko.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na określenia opisujące sytuację zmiany stanu cywilnego narzeczonych. W języku polskim mamy dwa: *żeńić się* i *wychodzić za mąż* (ŁAZIŃSKI, 2006: 36). Oba te terminy utrwały czas, kiedy role żony i męża nie były równe. Zatem warto przypomnieć, że określenie *wychodzić za mąż* opisuje sytuację, kiedy żona wychodziła z domu rodzinnego i przeprowadzała się po ślubie do rodziny męża, czyli dosłownie „szła za mężem”. Natomiast *żeńić się* obrazuje pewien etap w życiu mężczyzny, w którym zaczyna „żyć z żoną”, ale nie tylko, gdyż określenia *żeńić się* używa się często w stosunku do obu płci, na przykład kiedy mówimy: „Młodzi ludzie się teraz nie żenią”.

Kobieta w dowcipach nigdy nie ma nadanego imienia, a przecież imię jest jednoznacznym wykładnikiem płci żeńskiej. Natomiast zawsze wystę-

¹ Więcej o tym: KARWATOWSKA, SZPYRA-KOZŁOWSKA, 2010: 13–56; NOWOSAD-BAKALARCZYK, 2009: 11–27.

² Wszystkie dowcipy przytoczone w tym artykule pochodzą z: BUŁATOWICZ, 1986; 2001; DUCZYŃSKA-SURMACZ, red., 2001; STYPUŁKOWSKI il., 1993 oraz ze strony internetowej: <http://kawalytja.pl/> (dostęp: 4.08.2013).

puje w jakiejś roli, np.: żony, sąsiadki (która oczywiście jest żoną sąsiada), żony kolegi bądź kochanki (która z kolei często jest sekretarką). Kochanki w dowcipach pracują zawodowo, co różni je od żon, ponieważ żony i sąsiadki w znakomitej większości dowcipów są gospodyniami domowymi. Mąż z dowcipów mówi o kobiecie: *moja żona*. Próżno tu szukać popularnych peryfraz typu: *moja druga połowa, moja lepsza połowa, moja pani*. Oto przykład:

- Wystąpię do sądu o rozwód. **Moja żona** nie odzywa się do mnie już od sześciu miesięcy...
- Opamiętaj się chłopie, gdzie ty znajdziesz drugą taką kobietę!

Przykład ten pokazuje też kolejny sposób nazywania płci żeńskiej w dowcipie – po prostu: *kobieta*.

- Mąż przytupa żonę z kochankiem w łóżku.
- Co tu się dzieje?!? Kim pan, do diabła, jest?!?
- Mój mąż ma rację – mówi **kobieta** – jak się pan właściwie nazywa?

Przytoczone teksty pokazują, że leksemu *kobieta* nigdy nie używa mąż mówiący o swej żonie tylko narrator. Mąż w dowcipach nie posługuje się również, modnym współcześnie, określeniem *moja kobieta*.

Kolejnym zabiegiem, jaki stosują autorzy dowcipów, jest tworzenie form żeńskich od nazwisk mężów za pomocą przyrostków *-ow(y)*, *-in(y)*, które historycznie miały charakter dzierżawczy i wyrażały fakt posiadania, zatem *Nowakowa* to w dosłownym znaczeniu własność *Nowaka*. Oto jeden z tego typu dowcipów:

Nowakowa z wyrzutem w głosie do męża:

- Twój gust jest tak zmienny, że doprawdy trudno wytrzymać. W poniedziałek lubiłeś fasolkę, we wtorek i środę również, w czwartek też, i nagle w piątek nie możesz jej znieść!

Warto też zwrócić uwagę, że nazwiska nie zawsze eksponują płeć. Tak jest w przypadku nazwisk męskich zakończonych na spółgłoskę, tak jak właśnie w nazwisku *Nowak*. Zanik wykładników żeńskości w formie nazwiska może w niektórych kontekstach utrudnić rozpoznanie płci. W takich wypadkach funkcję informowania o płci pełnią inne środki językowe, takie jak imię (którego kobiety w dowcipach są pozbawione) bądź formy grzecznościowe, np. *pani*, których również na daremno szukać w dowcipach. Należy przypomnieć, że w języku polskim nadal funkcjonują dwie formy grzecznościowe rozróżniające stan cywilny kobiet: *pani*

i *panna*, zatem *pani Nowak* to żona Nowaka, natomiast *panna Nowak* lub częściej *Nowakówna* to córka Nowaka. Język polski natomiast nie przewiduje analogicznej opcji dla płci męskiej.

Z kolei jeśli pojawia się para, to jest ona przedstawiana zgodnie z prawem zwyczajowym i językowym, wedle którego obie płci reprezentuje forma męska. Oto przykład:

Małżeństwo **Kowalskich**, bogatych, ale niezbyt rozgarniętych, postanowiło pójść na jakiś spektakl do opery. Ustawili się po bilety w kolejce do kasy. Przed nimi kobieta zamawia:

– „Tristan i Izolda”. Dwa poproszę...

Kowalski jest następny:

– Zygmunt z żoną. Dla nas też dwa.

W przytoczonym tekście żona dwukrotnie zostaje pozbawiona swej indywidualności. Pierwszy raz przez narratora, który prezentuje parę jako *małżeństwo Kowalskich*, drugim razem przez męża, który przedstawia się w kinie jako *Zygmunt z żoną*, a nie na przykład *Zygmunt z Haliną*.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że kiedy mowa jest o jakichś przedmiotach bądź pomieszczeniach w domu, to konsekwentnie pojawia się nazwisko małżonków w liczbie mnogiej. Zasada ta zostaje złamana w przypadku, gdy mowa jest o samochodzie – zawsze przynależy on do mężczyzny, a nie do małżonków. Spójrzmy na przykłady:

W kuchni u Wiśniewskich zepsuł się kran. Żona prosi Wiśniewskiego, żeby go naprawił.

– A co, to ja hydraulik jestem? – wzrusza ramionami Wiśniewski. Następnego dnia wraca z pracy, patrzy, a kran naprawiony.

– Kto naprawił kran? – pyta żonę.

– Poprosiłam sąsiada i naprawił.

– I nic za to nie chciał?

– A chciał, chciał! Powiedział, żebym się z nim przespała albo żebym mu zaśpiewała.

– No i co mu zaśpiewałaś?

– A co, to ja śpiewaczka jestem?

Kowalski kupił nowy samochód. Chodzi wokół, przeciera szybki, poleruje lakier, strąca pyłki z maski itp. I wtedy przychodzi żona z prośbą, by dał jej samochód, bo musi jechać do przyjaciółki. Po dość długiej i burzliwej rozmowie mąż daje za wygraną i zrezygnowany wręcza małżonce kluczyki od nowego samochodu.

– Ale pamiętaj! Jeżeli spowodujesz wypadek, wszystkie gazety podadzą Twój prawdziwy wiek.

Czasami para określana jest też za pomocą liczby mnogiej utworzonej od imienia męża, przykładowo: *Jankowie*, czyli *Jan* oraz *jego żona*. Tu warto podkreślić brak możliwości derywowania podobnych leksemów od imion żeńskich, nie powiemy np.: **Katarzynowie*, **Małgosiowie* czy **Barbarowie*.

Kłótnia małżeńska u **Zenków** dochodzi do zenitu:

- Lepiej bym wyszła za mąż za samego diabła! – krzyczy żona.
- Małżeństwa między tak bliskimi krewnymi są wykluczone – sucho oświadcza mąż.

Kiedy mąż w dowcipie chce udobruchać żonę po kłótni bądź dostać pozwolenie na wyjście, wtedy zawsze mówi do niej: *kochanie*. Jest to jedyny hipokorystyk określający płeć żeńską w tego typu tekstach. Oto przykład:

- **Kochanie**, dzisiaj pójde do klubu z kolegami na partyjkę kregli. Do rana będziemy grali, nie masz nic przeciwko temu?
- Idź koniecznie, przecież za rogi cię nie trzymam.

Jeśli z kolei chodzi o pejoratywne określenia, trudno jest podać jedno, wiodące. Leksemy bywają różne, jednak trzeba szczególnie zwrócić uwagę na to, iż można zaobserwować ogromną różnicę między dowcipami starszymi a współczesnymi. Im nowsze dowcipy, tym określenia są bardziej wulgarne i częściej się pojawiają. Dla porównania przytoczę dwa dowcipy, jeden z lat osiemdziesiątych (BUŁATOWICZ, 1986: 89), drugi współczesny, który do dziś można znaleźć na jednym z portali internetowych³:

Pewne małżeństwo ma „ciche dni”.
Wieczorem mąż pisze do żony: „**Stara**, obudź mnie o piątej”.
Nazajutrz mąż budzi się o siódmej i spostrzega na stole kartkę:
„Wstawaj, już piąta!”.

Mąż siedzi przy komputerze, za jego plecami żona.

Żona mówi:

- No weź, puść mnie na chwilę, teraz ja sobie posurfuję po Internecie...

A mąż na to:

- A co Ty **kurwo** sobie wyobrażasz!!!! Czy ja Ci wyrywam gąbkę z ręki, jak zmywasz naczynia?

³ <http://kawalytja.pl/> (dostęp: 4.08.2013).

Patrząc na przytoczony tekst, warto się zastanowić, na ile użycie tak wulgarnego miana jest w tym wypadku uzasadnione i potrzebne. Zjawisko wulgaryzacji silnie widoczne jest w dowcipach traktujących o seksie. Oto przykład:

Strażak wrócił z pracy do domu i mówi do małżonki:

– Słuchaj, mamy wspaniały system u nas w remizie. Kiedy zadzwoni pierwszy dzwonek – ubieramy nasze kurtki. Kiedy zadzwoni dzwonek drugi – zjeżdżamy po rurze na dół. Dzwoni trzeci dzwonek i wszyscy już siedzimy w wozie. Od dzisiaj chcę, żeby w tym domu obowiązywała podobna zasada. Kiedy powiem do Ciebie „Dzwonek pierwszy” – masz się rozebrać. Kiedy powiem „dzwonek drugi” – masz wskoczyć do łóżka. Kiedy powiem „dzwonek trzeci” – zaczynamy całonocne **pieprzenie**.

Następnej nocy mąż wraca do domu i woła:

– Dzwonek pierwszy.

Żona rozebrała się do naga.

– Dzwonek drugi – zawołał strażak i żona wskoczyła do łóżka.

– Dzwonek trzeci – i **zaczął ją jebać**.

Po dwóch minutach żona woła:

– Dzwonek czwarty!

– Co to jest dzwonek czwarty? – pyta zdziwiony mąż.

– Więcej węża – odpowiada żona – jesteś cholernie daleko od ognia⁴.

Coraz częściej we współczesnych dowcipach można zauważyć narastającą wulgaryzację języka, która absolutnie nie poprawia jakości tekstów, nie czyni ich zabawniejszymi, a nawet wręcz przeciwnie – sprawia, że stają się niesmaczne.

Trochę inaczej przedstawia się w języku dowcipów obraz mężczyzny. Po pierwsze, mężczyzna czasami ma nadawane imię. Wśród tych imion zdarzają się formy zdrobniałe, ale nie jest to regułą, najczęściej pojawiają się: *Zenek, Franek, Karol, Staszek, Józek, Leon, Marian* lub *Władek*. Nie bez znaczenia jest fakt, że wykorzystywana jest grupa imion w pewnym stopniu nacechowanych, gdyż do niedawna były one postrzegane jako przestarzałe, zwykle nosiły je osoby ze starszego pokolenie lub były kojarzone ze środowiskiem wiejskim. To sprawiało, że często te imiona wzbudzały śmiech wśród młodzieży. Dzisiaj, choć moda przywróciła im prym, to w świecie

⁴ <http://kawalytja.pl/> (dostęp: 4.08.2013).

dowcipów, anegdot, kabaretów oraz tekstów humorystycznych tendencja do wykorzystywania właśnie tych konkretnych imion się nie zmieniła. Bohaterowie zarówno w starszych, jak i najnowszych dowcipach zawsze mają nadawane te same imiona. Nie sposób spotkać wśród bohaterów dowcipów: *Patryka*, *Jakuba* czy *Igora*. Oto przykład:

Leon zwierza się przyjacielowi:

- Mam kochaną żonę – mówi. – Gdy wracam z pracy, pomaga zdjąć mi palto, podaje domowe pantofle i rękawiczki.
- A na co ci w domu rękawiczki?
- Jak to na co? W rękawiczkach lepiej się zmywa naczynia.

Podobnie ma się rzecz w kwestii nazwisk, zawsze są to jedne i te same, permanentnie powtarzające się nazwiska, typu: *Kowalski*, *Nowak* lub *Malinowski*. Nazwiska te społecznie traktowane są jako anonimowe. Często podaje się je w podręcznikach szkolnych, w reklamach oraz na wzorach poprawnego wypełnienia druków urzędowych. Dzięki stosowaniu takich nazwisk bohater dowcipu jest jednym z wielu, a nie jakimś konkretnym, zidentyfikowanym mężczyzną. Dzięki takim zabiegom dowcipy są uniwersalne i mogą odnosić się do każdego. Spójrzmy na przykładowy dowcip:

- **Panie Kowalski**, pańska żona prosi pana do telefonu.
- Prosi?
- Tak, prosi.
- To chyba chodzi o innego Kowalskiego.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. W przytoczonym przykładzie został użyty leksem *pan* przed nazwiskiem mężczyzny, który pojawia się niezwykle często w przypadku płci męskiej. Jednak kiedy przedstawia się żonę, najczęściej jest to po prostu *Kowalska*, natomiast nigdy *pani Kowalska*.

Charakterystyczną cechą dowcipów jest również to, że żona często zwraca się do męża w formie trzecioosobowej zarówno liczby pojedynczej, jak i mnogiej – *on* lub *oni* – albo w formie bezpośredniej:

Żona do zaczytanego męża:

- Wszyscy mężowie pomagają swoim żonom, a ty wciąż wylegujesz się z gazetą w ręku.
- Przecież zawsze marzyłaś, żeby mieć męża innego niż twoje znajome.

Jeśli żona zwraca się bezpośrednio do swego mężczyzny, wtedy mówi do niego po imieniu lub, sporadycznie, *kochany*:

- **Teofilu**, obierz kartofle!
- Zbzikowałaś chyba! Nie jestem kucharzem!
- Tak? A przed ślubem mówiłaś, że będziesz dla mnie wszystkim.
- Muszę ci się przyznać, **kochany**, że umiem gotować tylko gry-sik i kompot z jabłek.
- A teraz... którą z tych potraw jem, najdroższa?

W dowcipach, kiedy bohaterowie zwracają się bezpośrednio do siebie, używając imienia, to jest to forma w wołacz. Warto zaznaczyć, że w potocznej polszczyźnie panuje tendencja do zamiany wołacza na mianownik, i tak zamiast „Marku!” da się często słyszeć „Marek!”. Jednak dowcipy nie rejestrują tej zmiany.

Charakterystyczne jest również to, że kobiety niezwykle rzadko obrażają swych mężów w dowcipach. Nawet jeśli dochodzi do kłótni, żona nigdy nie używa określeń pejoratywnych czy inwektyw pod adresem swojego męża. Jej negatywny stosunek do niego jest zawoalowany w kontekście sytuacji. Spójrzmy na przykładowy dowcip:

- Na kogo tak wczoraj w nocy krzyczała twoja żona? – pyta sąsiad.
- Na psa.
- Biedny kundel. Groziła, że zabierze mu klucze od mieszkania.

Z zacytowanego dialogu odbiorca z łatwością może wywnioskować, że kobieta była zła na swojego męża, co więcej – może wyobrazić sobie kłótnię małżeńską tak głośną, że słyszeli ją sąsiedzi, ale wprost nie zostało to powiedziane. We współczesnych dowcipach w dalszym ciągu żony nie obrażają w sposób bezpośredni i rażący swoich mężów.

Na zakończenie rozważań trzeba wspomnieć o różnicach między językiem kobiet i mężczyzn, czyli o tak zwanych biolektach⁵. W języku, jakim posługują się żony i mężowie, pojawiają się pewne odmienności, które odbijają pewną różnicę ról społecznych oraz odzwierciedlają głęboko zakorzenione w kulturze stereotypy obu płci.

W dowcipach kobiety są wybuchowe i skłonne do skrajnych emocji, często krzyczą i się kłócą. Nagminnie używają wykrzyknień (np. *och! ach! oj! ojejku!*), przerywników (np. *Matko Boska, Matko jedyna, Rany, Rany Julek, Boże Święty*), epitetów, eufemizmów oraz zdrobnień (np. *obiadek*). Żony w swoich wypowiedziach są mniej dosadne niż ich mężowie, którzy często

⁵ Termin zaproponowany przez Aleksandra Wilkonia, który określa odmienności w języku kobiet i mężczyzn. Biolekty umieszcza autor w obrębie wewnętrznego zróżnicowania odmian funkcjonalnych współczesnej polszczyzny. Więcej zob. WILKOŃ, 1987: 105–106.

sięgają po wulgaryzmy. Ponadto nierzadko w ich tekstach pojawia się też obscena. Mężczyźni są opanowani, konkretni w swych wypowiedziach, dobitnie, lecz ze spokojem wyrażają swoje myśli, co często skutkuje tym, że obrażają swe żony i wprost je wyśmiewają. Nie unikają form adresatywnych o charakterze pejoratywnym. Charakterystyczne dla mężczyzn jest również to, że w ich wypowiedziach pojawia się słownictwo specjalistyczne, którego kobiety często nie rozumieją, co wzbudza śmieszność, ale też obraża ich dominację, gdyż uchodzą za tych, którzy mają większą wiedzę od swoich żon. Nierzadko pojawia się też leksyka związana z pracą zawodową mężczyzny (np. *delegacja, konferencja, biuro, sekretarka*).

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, w języku dowcipów niczym w lustrze odbija się obraz świata wraz z głęboko zakorzenionymi stereotypami. Autorzy konsekwentnie kreują wypowiedzi i zachowania językowe swoich bohaterów zgodnie z tradycyjnym modelem płci, pomimo pozornego łamania tych stereotypów w sferze sytuacyjnej dowcipu.

Zdaniem Marka Łazińskiego (ŁAZIŃSKI, 2006: 9), jesteśmy w pewnym stopniu skazani na językową męskocentryczność i trudno będzie się od tego wyzwolić. Pewne próby zmian w języku podejmują feministki, które niezwykle chętnie sięgają po formy typu: *przedszkolaczka* lub *rekinica*⁶, podkreślając tym samym swoją odrębną tożsamość, niezależną od mężczyzn. Jednak ich dążenia spotykają się z ogromnym oporem użytkowników języka, którzy nie widzą potrzeby zmian.

Warto jeszcze podkreślić, że dowcipy, podobnie jak stereotypy, są niezwykle stałe. Choć zmienia się rzeczywistość, a co za tym idzie – zmieniają się oczekiwania odbiorców, to sytuacje w dowcipach o małżeństwie pozostają niezmiennie. Małżonkowie z dowcipów sprzed czterdziestu lat mają te same problemy co współcześnie⁷. Te same dowcipy nas śmieszą do dziś. Jedyną dostrzegalną zmianą jest język, którym posługują się ich bohaterowie. W artykule niejednokrotnie wskazywałam na pewną zmianę, jaką można zaobserwować w dowcipach, a mianowicie – na wulgaryzację języka oraz brak tabu dotyczącego sfer intymnych.

Literatura

- BONIECKA B., 2009: *Językowa prezentacja (płci) nadawcy w blogu*. W: FILICIAK M., PTASZEK G., red.: *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa.
- BUŁATOWICZ J., wyb., 1986: *Małżeństwo na wesoło: dowcipy, anegdoty, aforyzmy i przysłowia*. Warszawa.

⁶ Przykłady podane za: DUNIN, 2002: 12.

⁷ Por. WITTLIN, 1975: 152–159.

- BUŁATOWICZ J., wyb. i oprac., 2001: *Małżeństwo na wesoło: dowcipy i anegdoty*. Warszawa.
- BUTLER J., 2009: *Podmioty płci/gender/pragnienia*. W: RASIŃSKI L., red.: *Język, dyskurs, społeczeństwo: zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*. Warszawa.
- DUNIN K., 2002: *Czego chcecie ode mnie wysokie obcasy?* Warszawa.
- HANDKE K., 2009: *Język a determinanty płci*. „Język a Kultura” t. 9, s. 15–30.
- KARWATOWSKA M., SZPYRA-KOZŁOWSKA J., 2013: *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*. Lublin.
- ŁAZIŃSKI M., 2006: *O paniach i panach: polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*. Warszawa.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., 2009: *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
- WILKOŃ A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- WITTLIN J., 1975: *Jest taki dowcip*. Warszawa.

Ewelina Tyc

The Linguistic Determinants of Gender Stereotypes in Jokes about Marriage

SUMMARY

In the article, two components which coexist and exert impact on one another have been juxtaposed. One is the cultural stereotype deeply embedded in the society; the other one is language. The author analyses examples which illustrate the influence of stereotypical models on the linguistic picture of both sexes in jokes about marriage and depict the way in which the authors of these humorous texts emphasise the differences between a man and a woman by means of some selected linguistic elements. Moreover, on the basis of the analysed material, the author delineates changes that, throughout thirty years, have taken place in the language of jokes.

Ewelina Tyc

Sprachliche Kriterien des Geschlechtsstereotyps in den Witzen über Ehe

ZUSAMMENFASSUNG

In dem Beitrag werden zwei koexistierende und miteinander in Wechselwirkung stehende Komponente miteinander verglichen. Es sind einerseits das in der Gesellschaft stark gefestigte Kulturstereotyp, andererseits – die Sprache. Die Verfasserin analysiert einige Beispiele von den Witzen über Ehe, die den Einfluss von stereotypischen Muster auf die von beiderlei Geschlecht benutzte Sprache veranschaulichen und zeigen, auf welche Weise die Autoren der humoristischen Texte mit Hilfe einiger Sprachelemente die Unterschiede zwischen Frau und Mann hervorheben. Auf dem Grund beurteilt sie auch die Änderungen, die sich im Bereich der Witzsprache innerhalb von dreißig Jahren vollzogen haben.